

HISTORIA I TRADYCJA

<http://hit.policja.gov.pl/hit/aktualnosci/186674,Zabojstwo-Karola-Hamana-w-Kaczym-Dole-Miedzylesie.html>
2020-04-05, 00:13

ZABÓJSTWO KAROLA HAMANA W KACZYM DOLE (MIĘDZYLESIE)

Zbrodnia ta odbiła się szerokim echem w Warszawie i okolicach. O K. Hamanie pisano jako o znanym z poświęceń społeczniku, który swoją gorliwą służbę wobec współobywateli przypłacił życiem.

W wydaniu nr 9 Gazety Wawerskiej z października 2019 roku, ukazała się 5. część artykułu pt. „Kaczy Dół – Międzylesie. Archeologia pamięci”, autorstwa B. Birnbauma i W. Kulerskiego. Autorzy, powołując się na relację Juliana Czesława Bireckiego, poruszają w nim m.in. tragiczne wydarzenie sprzed ponad stu lat, w wyniku którego z rąk bandytów poniósł śmierć „majster o nazwisku Haman z fabryki łóżek Gurewicza”. Płynące ze szczątkowych wspomnień ówczesnego mieszkańca osady informacje, warto jest uzupełnić i rozszerzyć, szczególnie że nie było to zwykłe zabójstwo, a świadczył o tym stojący przez długie lata w jego miejscu krzyż.

Karol Haman był długoletnim zarządcą warsztatów Fabryki Wyrobów Metalowych Towarzystwa Akcyjnego „Wawer” w Kaczym Dole. W tym czasie stał się posiadaczem własnej parceli na nowo powstającym lotnisku i dał się poznać jako oddany lokalnej społeczności działacz. Brał udział w wielu przedsięwzięciach publicznych, podejmowanych przez czołową postać wzrastającego osiedla, fabrykanta Edmunda Chrzanowskiego. M.in. od wiosny 1911 roku współorganizował Straż Ogniową i był członkiem jej pierwszego zarządu. Na początku 1914 roku współtworzył i wszedł do zarządu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego oraz zainicjował założenie Ochronki dla dzieci, w której został opiekunem. Po wybuchu Wielkiej Wojny zorganizował strukturę i stanął na czele Straży Obywatelskiej w Kaczym Dole. Ochotnicza organizacja, nazywana również milicją ludową, była powiązana z gminnym Komitetem Obywatelskim i miała strzec porządku i bezpieczeństwa w czasie nadciągającej zawieruchy wojennej. K. Haman otrzymał w niej oficjalną rangę starszego przodownika i kierował Strażą w krytycznym okresie wszechobecnego bezprawia, powstałego po upadku administracji carskiej i niszczycielskiej ewakuacji Rosjan, latem 1915 roku. Na straży porządku znajdował się również w dniu, kiedy dosięgnęła go śmierć.

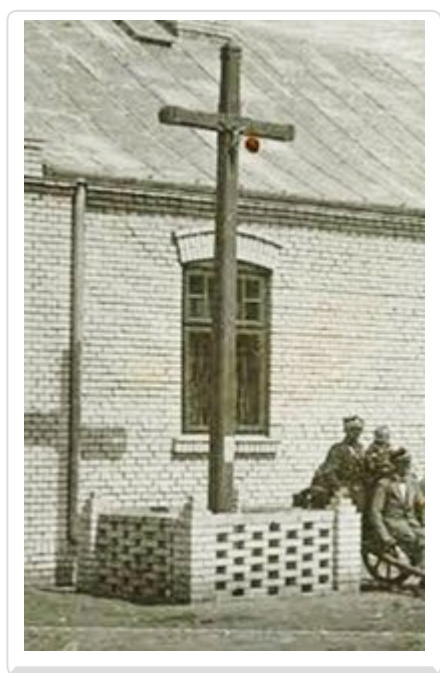
Zachowanych relacji z przebiegu zdarzeń jest przynajmniej kilka, w tym najwięcej od zbierających informacje dziennikarzy prasowych. Pewnym jest, że tragedia wydarzyła się w czwartek, 26 sierpnia 1915 roku, ok. godz. 20:00, naprzeciw stojącego niegdyś w miejscu dzisiejszego Zakładu Pogrzebowego przy ul. Żegańskiej 20, sklepu p. Zawadzkich w Kaczym Dole. Wiadomo też, że w zajściu wzięła udział grupa bandytów podających się za milicjantów ludowych z Otwocka, która zażądała by K. Haman się wylegitymował, po czym został postrzelony w szyję i korpus. Zgadza się przekazy, że uciekający złoczyńcy postrzelili drugą osobę, dziewiętnastoletniego Kazimierza Jóźwika i to, że zmarł on w szpitalu Przemienienia Pańskiego w dniu następnym. Niejasne przede wszystkim pozostają okoliczności w jakich doszło do spotkania komisarza Straży z oprawcami. Według jednych, do przebywającego we wspomnianym sklepie K. Hamana przyszła grupa kobiet, która powiadomiła go o grasującej po ulicy niebezpiecznej szajce, w stronę której następnie się udał. Według innych, że po wcześniejszym zatrzymaniu bandyty, Stanisława Reniszewskiego z Grochowa, przez milicjanta o nazwisku Szeląg, do Kaczego Dołu przybyli koledzy oprycha, którzy komisarza wywołali ze sklepu. W podaniach jeszcze innych, do zabójstwa doszło podczas zatrzymania S. Reniszewskiego, kiedy jego kompani doskoczyli z ukrycia w zaroślach. J. C. Birecki wskazywał natomiast, że ofiarę wywołano z fabryki. Pewnym jest, że postrzelony K. Haman zmarł na miejscu. Mieszkający w Kaczy Dole członek zarządu wąskotorowej kolei konnej wysłał natychmiast specjalny wagon do Starej Miłosny, skąd przyjechało dwudziestu milicjantów. Zaalarmowano również Straże innych okolicznych miejscowości. Całonocne poszukiwania zakończyły się zatrzymaniem części sprawców na Goławku i Grochowie. W toku śledztwa prowadzonego przez komisarzy Leśkiewicza z Miedzeszyna, Bormana ze Starej Miłosny i Około-Kułaka z Grochowa, członków bandy wyłapywano jeszcze przez kilka kolejnych miesięcy. W czasie procesu zeznawało trzydzieścioro bezpośrednich lub pośrednich świadków zdarzenia. Na jaw wyszło m.in., że K. Haman posiadał pistolet, zakupiony mu przez zarząd jego fabryki, którego w feralnym dniu nie zdołał użyć i który padł łupem zbirów.

Zbrodnia ta odbiła się szerokim echem w Warszawie i okolicach. O K. Hamanie pisano jako o znanym z poświęceń społeczniku, który swoją gorliwą służbę wobec współobywateli przyplacił życiem. Ceremonia żałobna w Kaczym Dole rozpoczęła się w sobotę 28 sierpnia o godz. 16:00. Trumnę z ciałem umieszczono na specjalnie przygotowanej platformie wagonu kolejki konnej, którym odjechała do dworca w Wawrze. Znalazły się przy niej wieńce z dedykacjami: Członkowi Założycielowi - rada i zarząd Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego, Nieodżałowanemu koledze - administracja fabryki Towarzystwa Akcyjnego „Wawer”, Drogiemu Opiekunowi - Ochronka, Bohaterowi - mieszkańcy Kaczego Dołu, Dzielnemu Człowiekowi - zarząd Kolei Konnej Wawer - Wiązowna. Przed trumną po torze kolejki szły dzieci z Ochronki, a za nią tłum mieszkańców letniska. W Aninie zatrzymano orszak w celu złożenia wieńców przez miejscową delegację. Na Pradze hołd zmarłemu oddała milicja z całej prawobrzeżnej Warszawy, na czele z komendantami jednostek. Trumnę przez Wisłę przepławiono barką do Przystani Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, gdzie ustawiono ją na pomoście, a następnie przewieziono do katedry św. Jana na Starym Mieście. Msza żałobna rozpoczęła się w poniedziałek 30 sierpnia o godz. 11:00, a pogrzeb odbył się po niej na Starych Powązkach. K. Haman spoczął w kwaterze 55.

W liście opublikowanym w prasie warszawskiej 3 września 1915 roku, szefowie komend gubernialnej i powiatowej Straży Obywatelskiej złożyli gorące podziękowania m.in. kanonikom warszawskim - za liczny udział w kondukcje, aktorom teatrów miejskich - za artystyczne uświetnienie nabożeństwa, chórowi i orkiestrze Teatru Nowości - za płomienne wykonanie utworów żałobnych i tłumnie zgromadzonym milicjantom - za przybycie i utrzymanie porządku w czasie uroczystości. Jeszcze w tym samym roku Centralny Komitet Obywatelski ofiarował tysiąc rubli na założenie instytucji oświatowej im. K Hamana. Powołany już w wolnej Polsce „Związek byłych członków Straży Obywatelskiej 1915 roku”, corocznie w sierpniu organizował uroczystości składające się z mszy świętej odprawianej w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej i wspólnego odwiedzenia grobów K. Hamana i innych poległych na służbie milicjantów. Wśród tych ostatnich była m.in. trzecia, pośrednia ofiara zajścia z 26 sierpnia, przodownik XIV komisariatu warszawskiego Napoleon Rudzewicz, który w czasie oblawy na zabójców z Kaczego Dołu nabawił się ciężkiego przeziębienia i w skutek powikłań chorobowych zmarł miesiąc później. Tradycje czczenia ich pamięci przyjęła też późniejsza Policja Państwowa, a nazwisko K. Hamana znalazło się m.in. na utworzonej w 1928 roku liście pamięci poległych funkcjonariuszy policyjnych Państwa Polskiego.

W uroczystościach rocznicowych zawsze brały udział delegacje z Kaczego Dołu. Miejscowa ludność upamiętniła swojego bohatera, wystawiając wspomniany już krzyż w miejscu morderstwa, przy którym powstał później budynek Straży Ogniowej, stojący do dziś przy ul. Żegańskiej 17. Zdemontowano go w okresie PRL i niestety wraz z nim zatarła się do końca pamięć o K. Hamanie. Wielka szkoda, bo jego podupadły obecnie grób, z zacierającą się inskrypcją „Przodownik Straży Obywatelskiej w Kaczym Dole”, należałoby po pierwsze odwiedzać, a po drugie zabezpieczyć przed niszczeniem.

Źródło: na podstawie tekstu autorstwa p. Adama Ciećwierza / BEH-MP KGP



Ocena: 5/5 (7)

[Tweet](#)